

Łukasz Dominiak

PROBLEM NEUTRALNOŚCI AKSJOLOGICZNEJ NAUK SPOŁECZNYCH: PERSPEKTYWA KLASYCZNEGO RACJONALIZMU*

CCELEM TEGO SZKICU jest wysunięcie argumentów ukazujących mocne strony stanowiska metodologicznego, które twierdzi, że nauki społeczne, jeśli nie mają tracić niczego ze swej poznawczej owocności, nie powinny być „wolne od wartości”. Istnieją jednak przynajmniej dwa znaczenia tego kontrowersyjnego postulatu (określamy je mianem: 1. konceptualnego wymiaru wartościowania w naukach o człowieku; 2. ideologicznego wymiaru wartościowania w naukach o człowieku) i tylko jedno z nich wydaje się interesujące. Uwyrażnienie dystynkcji między nimi jest sprawą zasadniczą, jeśli dyskusja na temat poznawczego statusu nauk społecznych ma cokolwiek wykroczyć poza niekonkluzywną konfrontację dwóch przeciwstawnych obozów.

Argumentacja uzasadniająca koncepcję nauk wartościujących jest zróżnicowana. W tym krótkim artykule będziemy chcieli zaprezentować jedynie ten rodzaj dociekań, który może być określony jako charakterystyczny dla klasycznego racjonalizmu. Choć nie jest to miejsce na wyjaśnianie tego złożonego i mimo wszystko mocno niejednolitego podejścia filozoficznego, to można zauważyć, że klasyczny racjonalizm przyjmuje, iż nasza refleksja o świecie, aby przynosić zadowalające rezultaty intelektualne, powinna przebiegać jasno, w zgodzie z logiką i rzeczywistością (empiryczną oraz metafizyczną) w celu odkrycia prawdy, zaś w dziedzinie praktycznej (tak indywidualnej /etyka/, jak i zbiorowej /polityka/) być ukierunkowaną na poznanie i realizowanie dobra (wspólnego). Klasyczny racjonalizm reprezentowany jest przez tych myślicieli, których Leo Strauss określił mianem „starożytników” (w przeciwieństwie do „nowożytników”) i do których

* Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

można zaliczyć m.in. Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Cyncerona, Augustyna z Hippony, Tomasza z Akwinu, Leo Straussa, Erica Voegelina, Alasdaira MacIntyre'a czy Johna M. Finnisia.

Zadaniem nauki o polityce, a szerzej nauki o społeczeństwie, jest odpowiedź na pytanie charakterystyczne dla racjonalności teoretycznej: jak jest? Nauka ma rzetelnie opisać rzeczywistość polityczną i społeczną w takiej mierze, w jakiej to możliwe, wyjaśnić ją, czyli wskazać związki przyczynowo-skutkowe, odkryć prawa rządzące fenomenami społecznymi oraz przewidzieć ich przyszły stan. Na ile cel ten jest realizowany i realizowalny, pozostaje przedmiotem kontrowersji między badaczami¹. Zadaniem zaś filozofii polityki, a szerzej filozofii społecznej, jest odpowiedź na pytanie charakterystyczne dla racjonalności praktycznej²: jak być powinno? Filozofia polityki ma rzetelnie i krytycznie uzasadnić nasze przekonania dotyczące sprawiedliwości czy dobra wspólnego związku politycznego. Podobnie w tym przypadku – na ile cel ten jest realizowany i realizowalny, pozostaje przedmiotem kontrowersji wśród filozofów³. W każdym razie tak cele, jakie stoją przed tymi dwoma rodzajami refleksji, jak i środki, czyli metody wiodące do ich realizacji są różne – nawet jeśli mają one pewne ważne cechy wspólne⁴. O ile więc nie

¹ O problemie niemożliwości przewidywania w naukach społecznych zob.: A. MacIntyre, *Dzieciństwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996, s. 170–206, gdzie autor przedstawia cztery główne przyczyny owej niemożliwości predyktywnej nauk o społeczeństwie, są to: 1) logiczna niemożliwość przewidywania radykalnych innowacji pojęciowych (które – kiedy już następują – mają ogromny wpływ na społeczeństwo; stąd jeśli nie można ich przewidzieć, to nie można też przewidzieć przyszłego stanu społeczeństwa); 2) logiczna niemożliwość przewidywania zjawisk społecznych ze względu na niemożliwość przewidzenia własnych działań przez obserwatora; 3) natura życia społecznego, która jest niezwykle złożona; 4) zbieg okoliczności.

² O praktycznym charakterze nauki, jaką jest etyka (a więc i filozofia polityki, filozofia społeczna etc.) zob.: J.M. Finnis, *Fundamentals of Ethics*, Oxford 1983, s. 1–23, gdzie autor wskazuje, że czynnikiem decydującym o praktycznym charakterze tych nauk jest fakt, iż celem ich uprawiania jest poznanie prawdy o wymogach rozumności praktycznej, aby samemu stać się człowiekiem rozumnym praktycznie. Finnis podąża tu wprost za Arystotelesem, który twierdził, że właściwy sposób studiowania etyki polega na tym, że celem studiującego jest stanie się – w części dzięki tym studiom – człowiekiem dzielnym etycznie i rozumnym praktycznie.

³ Twierdzenie o niekonkluzywności filozoficzno-politycznych dociekań na temat substancjalnego celu (dobra) tak związku politycznego, jak i jednostki znalazło współcześnie swój najgłośniejszy wyraz w koncepcjach Johna Rawlsa – choćby w kategorii rozumnego pluralizmu i konsensusu sprzecznych doktryn moralnych, filozoficznych i religijnych. Krytykę tego stanowiska zob. zwłaszcza: M. Sandel, *Democracy's Discontent. America in Search of a Public Philosophy*, Cambridge, Massachusetts, London 1998, idem, *Political Liberalism*, „Harvard Law Review” 1994, vol. 107, nr 7.

⁴ O cechach wspólnych filozofii polityki i nauk o polityce (teorii polityki) zob.: D.D. Raphael, *Problemy filozofii polityki*, [w:] *Współczesna filozofia polityki. Wybór tekstów źródłowych*, red. D. Pietrzyk-Reeves, B. Szlachta, Kraków 2003, s. 86–93, gdzie autor wskazuje, iż to, co przede wszystkim

budzi wątpliwości fakt „wartościującego” charakteru filozofii polityki, o tyle taka właściwość nauk politycznych – na mocy ich definicji (wzmiankowanej powyżej) – musi i *de facto* domaga się jakiegoś wytłumaczenia. Jeśli bowiem nawet wartościowanie w naukach społecznych nie oznaczałoby ich unifikacji z filozofią (a przypomnijmy, że wydzielenie nauk szczegółowych z filozofii to przecież nie aż tak dawny wynalazek⁵), to musiałyby wiązać się z ich znacznym zbliżeniem, co w świetle pozytywistycznych standardów można by poczytywać za klęskę. Faktycznie, poglądem wynikającym z argumentacji, którą przedstawiamy w tym artykule, jest sąd, iż nauki społeczne muszą opierać się na pewnej filozofii społecznej i politycznej, jeśli mają spełniać swoją funkcję.

Tezę, którą chcielibyśmy tu przedstawić jest twierdzenie, że istnieją przynajmniej dwa znaczenia stanowiska głoszącego, że nauki społeczne powinny być wolne od wartości i że tylko w jednym z tych dwóch wypadków dezyderat ten zachowuje swą ważność. Można bowiem mówić zarówno o 1. ideologicznym, jak i 2. conceptualnym sensie aksjologicznego wymiaru nauk o człowieku – i jedynie w pierwszym przypadku sensownym jest zgodzić się z pozytywistycznym wymogiem neutralności.

1. Ideologiczny wymiar wartościowania w naukach społecznych wiąże się z dwoma głównymi sposobami rozumowania i działania: 1) z prostym łączeniem opisu fenomenów społecznych (ustrojów politycznych, typów kultur politycznych, instytucji społecznych, decyzji i działań *etc.*) opartego na rzetelnych metodach i technikach badawczych (statystycznych, eksperymentalnych, obserwacyjnych, komparatystycznych *etc.*) i towarzyszącego mu wyjaśniania (i przewidywania) przyczynowo-skutkowego – z jednej strony, z oceną, apologią, potępianiem, wyśmiewaniem tych fenomenów opartym na ideach i ideologiach, przekonaniach, upodobaniach, sympatiach i antypatiach naukowców; 2) z bardziej wysublimowanym łączeniem tego opisu, wyjaśniania i przewidywania z ideami naukowców, w tym wypadku na zasadzie redukcji nauki do funkcji uzasadniania partyku-

łączy obie dziedziny refleksji, to kategoria racjonalności definiowana za pomocą kryteriów jasności pojęciowej, krytycznej argumentacji, spójności logicznej oraz korespondencji z rzeczywistością; różnice zaś to fakt, iż głównym celem nauki jest wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe, zaś głównym celem filozofii krytyczne uzasadnianie przekonań.

⁵ O problemie wydzielenia się nauk szczegółowych z filozofii zob.: L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, [w:] L. Strauss, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, Warszawa 1998, s. 69, *passim*, gdzie autor zauważa, że filozofię polityki: „znajdujemy pociętą na kawałki, które zachowują się jak kawałki dżdżownicy”, gdyż „odróżniono niefilozoficzną naukę o polityce od nienaukowej filozofii polityki”, zaś „wielkie fragmenty tego, co wcześniej należało do filozofii polityki, zostało wyemancypowane pod nazwami ekonomii, socjologii i psychologii”.

larnej tezy ideologicznej, politycznej *etc.* przebranej w maskę obiektywności poprzez taką deskrypcję i wyjaśnianie zjawisk, aby potwierdzały one z góry założone przekonanie.

Rozważmy przypadek znanej i w naukach o polityce już klasycznej teorii kultury politycznej G. Almonda i S. Verby⁶. Koncepcja ta przedstawia w sposób analityczny, w oparciu o rzetelne badania empiryczne kategorię kultury politycznej jako całości kształtu postaw (komponent poznawczy, ocenny, uczuciowy) wobec systemu politycznego (jako całości, jego elementów inicjujących, wynikowych i roli jednostki) oraz wyróżnia trzy (wliczając kulturę obywatelską – cztery) rodzaje (na zasadzie Weberowskich typów idealnych) kultur politycznych, w zależności od „upolitycznienia” danej społeczności: *parochial* (parafialną), *subject* (podporządkowania), *participant* (uczestniczącą). Operacjonalizacja tej typologii wygląda następująco:

TYP KULTURY POLITYCZNEJ/ POSTAWY WOBEC SYSTEMU POLITYCZNEGO	SYSTEM POLITYCZNY JAKO CAŁOŚĆ	ELEMENTY INICJUJĄCE	ELEMENTY WYNIKOWE	ROLA JEDNOSTKI
PARAFIALNA	-	-	-	-
PODPORZĄDKOWANIA	+	-	+	-
UCZESTNICZĄCA	+	+	+	+

Tak skonstruowana teoria kultury politycznej spełnia funkcję stojącą przed naukami społecznymi, czyli dostarcza relatywnie bogatego, opartego na danych empirycznych, względnie adekwatnego opisu rzeczywistości polityczno-społecznej i zapewnia narzędzie do jej dalszej deskrypcji i rozumienia. Wyjaśnia też pewne związki przyczynowo-skutkowe, jak np. ten, że charakterystyczny dla kultur parafialnych brak postaw względem jakiegokolwiek elementu systemu politycznego jest wynikiem niewyodrębnienia się w tych wspólnotach ról politycznych z innego rodzaju ról społecznych, np. magiczno-religijnych.

Jednak wypracowanie i funkcjonowanie takiej opisowo-wyjaśniającej teorii w naukach o polityce łączy się często z wartościowaniem określanym przez nas jako ideologiczne. Z teorii tej nie wynika bowiem żaden sąd wartościujący, zwłaszcza zaś taki, który wskazywałby na najlepszy – w absolutnym tego słowa znacze-

⁶ Zob.: G.A. Almond, S.C. Verba, *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Brown and Company, Little, rozdz. I *An Approach to Political Culture*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wyb. i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 328–344.

niu – typ kultury politycznej. Typologia ma tu bowiem charakter deskryptywny – czy dane postawy występują (+), czy nie występują (-) (mimo nie do końca fortunnych nazw typów kultur), nie zaś hierarchizująco-wartościujący. Wartościowanie ideologiczne oznaczałoby w tym wypadku połączenie deskrypcji z oceną kultury (najczęściej) uczestniczącej jako najwyższej czy najlepszej w bezwzględnym sensie – co nie jest przecież tak rzadkim zjawiskiem. W bardziej złożonej i wysublimowanej postaci byłoby zaś ono związane z utożsamieniem kultury uczestnictwa z ustrojem demokratycznym, który z kolei *implicite* traktowany byłby jako najlepszy rodzaj ustroju politycznego – tu wartościowanie polegałoby na połączeniu deskrypcji z bardziej bądź mniej zakamuflowaną i bardziej bądź mniej uświadomioną ideologią demokratyzmu. Na ryzyko tego rodzaju wartościowania (wynikającego paradoksalnie z przyjęcia pozytywistycznego *dictum* o aksjologicznej neutralności nauk społecznych) zwracał uwagę Leo Strauss: „Nie spotkałem nigdy żadnego uczonego zajmującego się naukami społecznymi, który niezależnie od swego poświęcenia dla prawdy i prawości nie byłby całym sercem poświęcony demokracji. Gdy mówi on, iż demokracja jest wartością, która nie jest w ewidentny sposób wyższa niż wartości przeciwne, nie ma na myśli tego, że jest pod wrażeniem alternatywy, którą odrzuca, lub też że jego serce i umysł są rozdarte pomiędzy alternatywy, które są same w sobie równie atrakcyjne. Jego ‘etyczna neutralność’ jest daleka od nihilizmu albo drogi do nihilizmu, która nie jest niczym innym, jak alibi dla bezmyślności i wulgarności: mówiąc, że demokracja [...] jest wartością, mówi w istocie, że nie trzeba myśleć o powodach, dla których jest ona dobra, oraz że może on – jak każdy – kultywować te wartości, które są przyjmowane i respektowane w danym społeczeństwie. Pozytywizm w naukach społecznych wie dzie nie tyle do nihilizmu, co do konformizmu”⁷.

Przykład teorii kultury politycznej Almonda i Verby jest o tyle istotny, że wskazuje też na fakt szkodliwego wpływu ideologicznego wartościowania w politologii czy socjologii na cel nauki, jakim jest opis i wyjaśnianie rzeczywistości: skłania ono bowiem do utożsamienia kultury uczestnictwa z demokracją, zaś kultury podporządkowania z np. totalitaryzmem – jak jednak wskazywał jeden z najwybitniejszych badaczy reżimów totalitarnych i autorytarnych, Juan Linz, kultura uczestnictwa w najpełniejszej formie występuje nie w demokracjach, lecz w totalitaryzmach. W systemach totalitarnych „obywatelskie uczestnictwo oraz dynamiczna mobilizacja szerokich grup społecznych do realizacji politycznych i społecznych zadań jest popierana, pożądana i nagradzana, a jednocześnie kanalizowana

⁷ L. Strauss, op.cit., s. 72.

za pośrednictwem partii i wielu organizacji działających na zasadach monopolistycznych. Bierne posłuszeństwo, apatia, wycofanie się w kierunku ‘parafialnego’ lub ‘poddańczego’ wzoru uczestnictwa w życiu publicznym, które to postawy są charakterystyczne dla wielu reżimów autorytarnych, grupa rządząca traktuje jako niepożądane. Ta cecha zbliża społeczeństwo totalitarne do ideału, a nawet do rzeczywistości większości demokracji, odróżniając je zarazem w istotny sposób od większości ‘nietotalitarnych systemów niedemokratycznych’. Mamy tu do czynienia z tego typu partycypacją polityczną, którą niektórzy demokratycznie zorientowani komentatorzy zwykli oceniać jako godną podziwu formę demokracji, doskonalszą nawet od tej, w której obywatele angażują się w sprawy publiczne wyłącznie – bądź głównie – w czasie wyborów”⁸.

Faktycznie, w tym ideologicznym sensie wartościowania nauki społeczne i polityczne powinny być wolne od wartości. Ich celem jest opis, wyjaśnianie i przewidywanie rzeczywistych zjawisk w oparciu o rzetelne metody empiryczne, statystyczne, komparatystyczne *etc.*, nie zaś apologia lub potępienie danego ustroju bądź danych instytucji czy nawet konkretnych polityków. Jak zauważa John Finnis, „nie może być mowy o redukowaniu opisowych nauk społecznych do jakichś naszych niby sądów etycznych czy politycznych bądź do projektu polegającego na rozdzielaniu pochwał i nagan wśród aktorów na scenie społecznej: w tym sensie opisowe nauki społeczne są wolne od wartości”⁹.

2. Konceptualny wymiar wartościowania w naukach społecznych wiąże się z twierdzeniem, że nauki społeczne, aby dostarczyć owego wspomnianego wyżej rzetelnego opisu i wyjaśnienia fenomenów społecznych, opartego na właściwych sobie metodach i technikach badawczych (statystycznych, eksperymentalnych, obserwacyjnych, komparatystycznych *etc.*) powinny/muszą posługiwać się także krytyczną i racjonalną refleksją o charakterze filozoficzno-praktycznym, czyli „wartościującym”, dotyczącą tego, co jest ważne, znaczące, właściwe, słuszne, rozumne w danej sferze życia społeczno-politycznego, zwłaszcza przy konstruowaniu swych ogólnych pojęć, kategorii, twierdzeń i teorii (czyli przy swej pracy konceptualnej). Rozważmy następujące dwa etapy argumentacji na rzecz tego twierdzenia: argumentację formalną i substancjalną.

1) Pierwszy rodzaj argumentacji ma charakter formalny i wskazuje tylko tyle, że jakiś rodzaj wartościowania konceptualnego jest w naukach społecznych nieunikniony, jeśli mają one być naukami teoretycznymi, budującymi uogólnienia

⁸ J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] L. Strauss, op.cit., s. 306.

⁹ J. Finnis, *Natural Law and Natural Rights*, Oxford 1980, s. 17.

i dostarczającymi generalizujących opisów złożonych fenomenów społecznych – nie zaś tylko zbiorem wielkiej ilości nieznaczących i niepowiązanych niczym faktów. Zwróćmy uwagę na kilka pojęć z zakresu nauk o polityce: pojęcie polityki, państwa, przywództwa. W każdym z tych przypadków (tak jak i w przypadku innych konceptów) nauki o polityce muszą w celu skonstruowania tych pojęć teoretycznych (a więc ogólnych i wyjaśniających) dokonać jakiegoś rodzaju oceny, wartościowania i wyboru cech istotnych i znaczących, które to cechy pozwolą (na zasadzie kryterium) na odróżnienie tych fenomenów, które podpadają pod dane pojęcie teoretyczne od tych, które są z niego wykluczone. Nauki o polityce muszą więc wskazać dystynkcję między tym, co polityczne, a tym co politycznym nie jest (a jest np. sferą społeczną); między takim rodzajem wspólnoty, która jest państwem, a która państwem nie jest (a jest np. plemieniem); między takim rodzajem relacji społecznej, która jest przywództwem a takim, która nim nie jest (a jest np. władzą). Oczywiście okoliczność, że często owe rozróżnienia przyjmowane są milcząco lub w sposób nieuświadomiony, nie zmienia faktu, że są to nadal rozróżnienia wartościujące. Kontrowersyjne wyłączenie przez Jamesa MacGregora Burnsa z teoretycznej kategorii przywództwa tych relacji politycznych, które cechuje przemoc, ma niewątpliwie charakter wartościujący, a także poważne skutki dla poznawczej siły jego opisu rzeczywistości politycznej: w jaki sposób wytłumaczyć fakt uznawania przez zwolenników przywództwa polityka, który nie stroni od przemocy, także wobec owych zwolenników? Jak z kolei zauważa Leo Strauss: „Jest rzeczą niemożliwą zdefiniowanie sfery politycznej, to znaczy tego, co pozostaje w istotnej relacji do *polis*, ‘kraju’ czy ‘państwa’, bez odpowiedzi na pytanie, co konstytuuje dany rodzaj społeczeństwa. Społeczeństwo nie może zostać zdefiniowane bez odwołania do jego celu. Najlepiej znana próba zdefiniowania ‘państwa’ bez odwoływania się do jego celu wiodła do definicji, która była ufundowana na ‘nowożytnym typie państwa’ i która w pełni odnosi się jedynie do tego typu; była to próba zdefiniowania państwa nowożytnego bez uprzedniej definicji państwa jako takiego”¹⁰. Pytaniem nie jest więc to, czy nauki społeczne mogą być wolne od konceptualnego wartościowania – gdyż nie mogą, lecz to w jaki sposób powinno to wartościowanie przebiegać, aby rezultaty badawcze nauk o człowieku były znaczące poznawczo.

2) Drugi rodzaj argumentacji ma charakter substancjalny i wskazuje na to, w jaki konkretnie sposób powinno przebiegać wartościowanie konceptualne, jeśli nauki społeczne mają dostarczać rzetelnych, generalizujących opisów złożonych

¹⁰ L. Strauss, op.cit., s. 74.

fenomenów społecznych. Naszą argumentację można w tym miejscu określić jako charakterystyczną dla klasycznego racjonalizmu, a jej motywem wiodącym w tej materii jest twierdzenie, że tak, jak nauki przyrodnicze zrozumiały w XVII wieku (a przełomem były tu odkrycia i poglądy przede wszystkim Galileusza i Newtona), że nie powinny być dłużej antropocentryczne, tak nauki społeczne nie powinny już dłużej opierać się w głównej mierze na pojęciach i metodach przyrodnozawstwa. W przeciwieństwie do przedmiotu badań nauk przyrodniczych, który przede wszystkim opisywany jest w kategoriach i podlega działaniu determinizmu przy czynowego, przedmiot nauk o człowieku głównie konstytuowany jest przez rozumowanie, interpretację, deliberację, komunikację i wolny wybór. Tomasz z Akwinu wskazywał, iż w ramach nauk o rzeczywistości możemy wyróżnić cztery rodzaje ładu przedmiotowego i odpowiadające im cztery rodzaje nauk: 1° nauki dotyczące materii i relacji niepodlegających wpływowi naszego myślenia, czyli dotyczące ładu naturalnego, do których zaliczał nauki o przyrodzie (*scientia naturalis*), matematykę i metafizykę; 2° nauki dotyczące ładu, który poznajemy i tworzymy dzięki naszemu myśleniu – logika w szerokim sensie; 3° nauki dotyczące ładu, który poznajemy i tworzymy dzięki naszemu rozważaniu, wybieraniu i wolnemu działaniu – nauki polityczne, ekonomiczne, etyczne; 4° nauki dotyczące ładu zewnętrznego wobec nas, ale ukonstytuowanego dzięki naszemu myśleniu i działaniu – wszystkie rodzaje sztuk, technik praktycznych¹¹. Antyredukcyjny sposób podejścia do nauk społecznych – tak wyraźny u Arystotelesa czy Tomasza z Akwinu – polega właśnie na wskazaniu odrębności przedmiotu badań nauk o człowieku i wykazywaniu bezcelowości i *de facto* szkodliwości prób całkowitego sprowadzania ich do któregoś z pozostałych rodzajów wyjaśniania.

Zasadnicza argumentacja substancjalna wygląda więc w skrócie następująco:

Skoro przedmiot nauk społecznych (czyli przede wszystkim instytucje, praktyki, role społeczne i polityczne, takie jak państwa, porządki prawne, wspólnoty, stowarzyszenia, przewodzenie, władanie *etc.*) konstytuowany jest w drodze złożonego procesu samorozumienia¹² (rozumienia tych instytucji, praktyk *etc.* posiadanego

¹¹ J. Finnis, *Aquinas. Moral, Political, and Legal Theory*, Oxford 1998, s. 21. Finnis podąża tu za komentarzem Tomasza z Akwinu do *Etyki nikomachejskiej* i *Polityki* Arystotelesa.

¹² O społeczeństwie jako samointerpretującym się *kosmosie* zob.: E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992, s. 37, *passim*, gdzie autor pisze: „Człowiek nie czeka na naukowców i na naukę, by wyjaśnić sobie sens życia, i gdy teoretyk dociera do społecznej rzeczywistości okazuje się, że pole jego badań jest już wypełnione tym, co można by nazwać samointerpretacjami społeczeństwa. Ludzkie społeczeństwo nie jest po prostu faktem lub wydarzeniem w zewnętrznym świecie, które badacz może studiować na podobieństwo zjawisk przyrodniczych. Choć jego zewnętrzność jest jednym z istotnych

przez członków, uczestników tych instytucji, praktyk *etc.*, przez ich działania, wybory, deliberacje, interpretacje i dyskurs), to:

- 1) rzeczywistość będąca przedmiotem badań nauk społecznych i politycznych, jest rzeczywistością znaczeń, ocen, wartości, interpretacji – samą istotą owej rzeczywistości (przedmiotu badań) jest więc jej silnie wartościująca natura;
- 2) jest to jedyna i najbardziej pierwotna rzeczywistość, która nie zniknie tylko dlatego, że nie przewiduje jej lub ignoruje jakaś nasza aprioryczna konstrukcja teoretyczna;
- 3) pojęcia, kategorie i teorie nauk społecznych powinny więc być konstruowane w oparciu o przedteoretyczne, silnie wartościujące samorozumienie ich przedmiotu badań, które jest także w wysokim stopniu skuteczne przyczynowo¹³;
- 4) w innym bowiem wypadku mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której teoria nie odnosi się do rzeczywistości w pełni, a jedynie do pewnego jej aspektu¹⁴.

Rozważmy krótko przykład zasadniczego przedmiotu badań teoretycznych nauk o polityce, czyli samej polityki. Teoretyk, który podejmuje się trudu opisu polityki jako instytucji społecznej i który kieruje swe spojrzenie ku rzeczywistości społeczeństw ludzkich, napotyka różne realizacje sposobu organizacji życia zbiorowego i różne przedteoretyczne samorozumienia celu, istoty, środków owego zorganizowania. Wyznaczają one horyzont jego przedmiotu badań, są rzeczywistością, którą

elementów, jako całość jest to mały świat, kosmos, stale rozświetlany od środka tworzonymi przez ludzi znaczeniami”.

¹³ O przyczynowej skuteczności ludzkiego rozumienia dobra oraz o wartościach i dobru jako motywach działania zob.: J. Finnis, G. Grisez, J. Boyle, *Practical Principles, Moral Truth, and Ultimate Ends*, „The American Journal of Jurisprudence” 1987, vol. 32.

¹⁴ O pojęciu rzeczywistości (ludzkiej) i korespondencji nauk społecznych z tą rzeczywistością zob.: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, Warszawa 2001, s. 105–123 (zwłaszcza s. 118–119) oraz *passim*, gdzie autor pisze: „Nie możesz nie odwoływać się do silnie wartościowanych dóbr w następujących sytuacjach życiowych: podejmowanie decyzji, osąd sytuacji, zastanawianie się nad własnymi odczuciami wobec ludzi [...] Oznacza to, że potrzebujesz tych pojęć, aby najlepiej oddać sens tego, co robisz. Na tej samej zasadzie pojęcia te są niezbędne do tego rodzaju wyjaśniania i rozumienia samego siebie i innych, który powiązany jest z tymi życiowymi sposobami ich stosowania: do oceny czyjegoś postępowania czy pojęcia czyichś motywów [...] Rzeczywiste jest to, z czym musisz sobie radzić, co nie zniknie tylko dlatego, że nie zgadza się z twoimi przesadami. Dlatego też to, do czego nie możesz się nie odwoływać w swym życiu, jest rzeczywiste, albo też tak bliskie rzeczywistości, jak to tylko dla ciebie możliwe w tym momencie. Twój ogólny metafizyczny obraz ‘wartości’ i ich miejsca w ‘rzeczywistości’ powinien opierać się na tym, co jawi ci się w ten sposób jako rzeczywiste. W żadnym razie nie może on stanowić punktu wyjścia do *zakwestionowania* rzeczywistości tego, co ci się tak jawi”.

powinien opisać w sposób adekwatny i krytyczny. Przyjęcie w tym momencie jakiejś apriorycznej definicji (np. że polityka to dziedzina arbitralnej dominacji jednych indywiduali i grup nad innymi) musi oznaczać zlekceważenie rzeczywistości. Jak wskazuje Leo Strauss: „Nauki polityczne wymagają wyjaśnienia, co odróżnia sferę polityczną od tego, co do niej nie należy. Wymagają one postawienia pytania ‘czym jest sfera polityczna?’ oraz odpowiedzi na nie. Na pytanie to nie ma zaś odpowiedzi naukowej, a jedynie dialektyczna. A dialektyczne ujęcie musi rozpocząć od wiedzy przednaukowej i potraktować tę wiedzę całkowicie poważnie [...] są [bowiem – przyp. Ł.D.] rzeczy, które można dostrzec w ich prawdziwym kształcie jedynie nieuzbrojonym okiem albo – mówiąc dokładniej – jedynie w perspektywie obywatela w odróżnieniu od perspektywy obserwatora naukowego”¹⁵. Z drugiej jednak strony, równie niezadowolające byłoby poprzestanie na idiograficznym wyliczeniu owych różnorodnych instytucji i ich interpretacji. W jaki więc sposób teoretyk może określić, czym jest to, co polityczne? Istnieją tu przynajmniej dwie możliwości konstruowania opisowych pojęć w naukach społecznych, takich jak pojęcie polityki.

Pierwszy z tych sposobów można określić mianem zasady najmniejszego wspólnego mianownika. Ze wszystkich niezwykle zróżnicowanych sposobów wspólnotowej organizacji życia zbiorowego, z odpowiadających im równie wielorakich i odmiennych interpretacji i koncepcji, z bardzo odległych i często wręcz zupełnie niepowiązanych terminów stosowanych w interesującym kontekście, teoretyk stara się wyodrębnić wspólny element, aby następnie uznać go za istotę tego, co polityczne, która to istota będzie mu służyć w teoretycznym wyjaśnianiu całej tak złożonej dziedziny polityki. Teoretyk ocenia więc, że to, co znaczące i istotne dla jego przedmiotu badań, jest właśnie ową cechą wspólną. Prawdopodobne, że będzie to nagi fakt istnienia niesymetrycznej relacji społecznej określanej mianem władzy-podległości (lub inna relatywnie prosta własność) – i z tej też kratologicznej perspektywy będzie na kolejnym etapie rozwijała się cała teoria polityki.

Drugi sposób jest charakterystyczny dla klasycznego racjonalizmu i został po raz pierwszy przedstawiony przez Arystotelesa – jest nim metodologiczna kategoria *πρός ἐν* (*pros hen*)¹⁶, czyli przypadku głównego lub właściwego znaczenia

¹⁵ L. Strauss, op.cit., s. 76.

¹⁶ O pojęciu *pros hen* w naukach społecznych zob. m.in.: W.F. R. Hardie, *Aristotle's Ethical Theory*, Oxford 1968, s. 59–60, 63–65; W.W. Fortenbaugh, *Aristotle's Analysis of Friendship: Function and Analogy, Resemblance and Focal Meaning*, „Phronesis” 1975, nr 20, s. 51–62; Ł. Dominiak, *The Concept of Communitarianism in Research on a Contemporary Political Philosophy*, „Polish Political Science Yearbook” 2007, vol. XXXVI, s. 186–197.

pojęcia. Zakłada ona, że słuszną metodą rozumowania i postępowania badawczego w dziedzinie spraw ludzkich jest próba i usiłowanie wskazania przypadku głównego danego zjawiska (w tym wypadku polityki) w odróżnieniu od przypadków peryferyjnych, załączkowych lub wypaczonych – jednocześnie zachowując owe poboczne przypadki w ramach danego pojęcia lub danej koncepcji, nie wykluczając ich jako przykładów odrębnych fenomenów. Jak zauważał w odniesieniu do przyjaźni Arystoteles: „Z tego wynika, że muszą istnieć trzy postacie przyjaźni i że nie wszystkie one dadzą się sprowadzić do jednej, ani jako postacie nie należą do jednego rodzaju, ani nie zachodzi pomiędzy nimi tylko podobieństwo w nazwie. Bo te postacie zostały nazwane z uwagi na jeden określony rodzaj przyjaźni, który jest pierwszy”¹⁷ [wyróżnienie – Ł.D.]. W wypadku metody *πρός év* teoretyk ocenia, że to, co znaczące i istotne dla jego przedmiotu badań, nie jest określane przez żadną aprioryczną zasadę (jak zasada wspólnego mianownika), lecz do końca i na ile to tylko możliwe jest wyznaczane przez samointerpretującą się rzeczywistość, gdyż decyzja o tym, który przypadek polityki ma być uznany za główny wpływa z rozważenia, który jej przypadek jest uważany za główny z perspektywy uczestników życia politycznego.

Analogiczne rozumowanie w odniesieniu do pojęcia prawa w opisowej jurysprudence prezentują H.L.A. Hart, J. Raz i J. Finnis: „Hart i Raz mówią wyraźnie, że teoretyk opisujący dziedzinę spraw ludzkich, ‘decydując się na to, by przyznać główną rolę’ jakiejś konkretnej właściwości lub ich zbiorowi, musi ‘być zaangażowany’, ‘odnosić się’ lub ‘odtworzać’ jakiś konkretny *praktyczny* punkt widzenia [...] Dlatego kiedy twierdzimy, iż teoretyk, który dobiera i konstruuje pojęcia, musi na wstępie przyjąć jakiś praktyczny punkt widzenia, chodzi nam o to, że musi on ocenić ważność i znaczenie poszczególnych elementów w obrębie danego przedmiotu, tzn. zastanowić się nad tym, co mogłoby zostać uznane za ważne i znaczące przez ludzi, których sprawy, decyzje i działania tworzą czy ustanawiają ten przedmiot”¹⁸. Jak widać te metodologiczne rozważania spotykają się z twierdzeniem Straussa, że właściwą perspektywą i punktem wyjścia dla teoretyka – w dziedzinie spraw ludzkich – jest perspektywa obywatela i męża stanu.

Co jest najbardziej typowym przypadkiem, co najwłaściwszym wewnętrznym punktem widzenia zgodnie z metodologiczną koncepcją *πρός év*? To, co uważane jest za takie przez uczestników życia politycznego, to co postrzegane jest przez nich

¹⁷ Arystoteles, *Etyka eudemejska*, VII, 2: 1236a16–30. Por. te: idem, *Etyka nikomachejska*, VIII, 4: 1157a30–3; *Polityka*, III, 1: 1275a33–1276b4.

¹⁸ J. Finnis, *Natural Law and...*, s. 12.

jako cel, *telos*, dobro, uzasadnienie i racja istnienia ich wspólnoty politycznej, to, czemu przypisują wielką doniosłość i wartość, to, co jest kryterium oceny sfery polityki i jednocześnie motywem działania politycznego. A idąc jeszcze dalej, byłaby to identyfikacja owego doniosłego *telos* polityki dokonana przez tych, którzy z pełnym zaangażowaniem podejmują trud jego realizacji, dysponują doświadczeniem zarówno jako rządzonych, jak i rządzących oraz posiadają niezbędną w tym celu roztropność – przez tych, których Arystoteles określał mianem *phronimos*, zaś Tomasz z Akwinu *studios*. W każdym razie spotkalibyśmy się na końcu tego ciągu rozumowania z postacią męża stanu oraz z jakąś koncepcją¹⁹ doniosłego wspólnego dobra związku politycznego jako jego *telos*.

Przewaga metody *πρός ἐν* w konstruowaniu pojęć opisowych i teorii w naukach społecznych nad innymi, wzmiankowanymi tu możliwościami wynika więc przede wszystkim z dwóch racji: 1) metoda ta pozwala tym naukom w większym stopniu korespondować z rzeczywistością; 2) jest bogatsza eksplanacyjnie, co wiąże się choćby z tym, że pozwala na identyfikowanie większej ilości znaczących podobieństw i różnic, jak choćby tej między mężem stanu a politykiem w peryferyjnym tego słowa znaczeniu – na ten aspekt zwracał też uwagę Leo Strauss: „Jest rzeczą niemożliwą badać zjawiska społeczne, to znaczy wszelkie ważne zjawiska społeczne, bez wydawania sądów o wartościach [...] Człowiek, który odmawia przeprowadzenia rozróżnienia pomiędzy wielkim mężem stanu a miernym i szalonym uzurpatorem, może być dobrym bibliografem, lecz nie powie nic istotnego o polityce i historii politycznej”²⁰.

W tym krótkim artykule przedstawiliśmy dwa znaczenia postulatu metodologicznego głoszącego konieczność neutralności aksjologicznej nauk społecznych: ideologiczne i konceptualne. Wskazaliśmy, że tylko w pierwszym z nich dezyderat ten wydaje się uzasadniony. Argumentowaliśmy także, że konceptualny wymiar wartościowania w naukach o człowieku jest po pierwsze właściwie niemożliwy do uniknięcia oraz, po drugie i co bardziej istotne, że nie jest celowe, aby był on unikany. Wprost przeciwnie – nauki społeczne, aby przynosić zadowalające rezultaty badawcze powinny w sposób krytyczny, samoświadomy i racjonalny dokonywać takiego konceptualnego wartościowania. Dwie główne substancjalne racje przemawiają za takim twierdzeniem: 1) konceptualne wartościowanie jest koniecz-

¹⁹ O ciągłym sporze dotyczącym rozumienia pojęć opisujących i konstytuujących fenomeny społeczne zob.: A. MacIntyre, *The Essential Contestability of Some Social Concepts*, „Ethics” 1973, vol. 84, nr 1, s. 3–5.

²⁰ L. Strauss, op.cit., s. 72.

nym warunkiem korespondencji nauk społecznych z rzeczywistością, która sama jest silnie wartościująca i samointerpretująca się; 2) konceptualne wartościowanie pozwala naukom społecznym na osiągnięcie większej mocy eksplanacyjnej. Odpowiednio krytyczne i racjonalne wartościowanie konceptualne musi też wiązać się z refleksją natury filozoficzno-praktycznej, która jest niezbędna do właściwego rozumienia i określania wewnętrznego, praktycznego punktu widzenia, na którym powinny opierać się opisowe i wyjaśniające nauki społeczne w konstruowaniu swych pojęć ogólnych i koncepcji teoretycznych. Bogata poznawczo nauka o polityce czy społeczeństwie musiałaby więc łączyć w sobie ten krytyczny (autokrytyczny) wymiar wartościujący z rzetelnymi metodami i technikami badawczymi.

SUMMARY

THE AIM OF this study is to draw a distinction between two kinds of an assertion that social science should be a "value-free" science. The first one states that social science should not be interfered by political, philosophical, moral or religious convictions and prejudices of scientists. Science ought to be based on reliable data only and scientists have to leave their ideologies behind the door. Descriptive social science should not be reduced to apportioning praise or blame among the actors on the political scene. In this „ideological sense" social science is and ought to be non-evaluating. The second kind of the assertion says that in the process of forming concepts for descriptive social science we not only need but also must rely on some more or less conscious evaluation of social phenomena. This „must" is derived for instance from the necessity of making a decision which kind of phenomena counts as for example: law, state, leadership *etc.* The most rational and efficient way of making such kind of choice is to based social science on consideration of practical philosophy. In this „conceptual sense" social science is not and it should not to be value-free. This essay develops an argumentation for such understanding of a problem of axiological neutrality in social science and by doing this represents the tradition of classical rationalism in thinking about human affairs.